

# Frankowska, Małgorzata

---

## "Młodość uniwersytetu", Jan Baszkiewicz, Warszawa 1963 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 9/1, 106-108

---

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



naszą pierwszą naukowo ścisłą rozprawą o historii budownictwa okrętowego. Daje ona w pewnej mierze próbę syntezy tej historii, wypełniając istotny brak w naszej literaturze tematu. Ponieważ zaś potrzeba popularyzowania historii budownictwa okrętowego zdaje się nie ulegać wątpliwości, należy wyrazić radość z ukazania się tej pionierskiej pracy.

Mieczysław Boczar

Jan Baszkiewicz, *Młodość uniwersytetu*. „Wiedza Powszechna“, Warszawa 1963, s. 180, il. 23.

Urok świeżości, urok rzeczy nieznanych i trochę tajemniczych towarzyszący wszelkim nowościom, obojętnie jakiej dziedziny one dotyczą, sprawia, że nowy wynalazek techniczny, nowa dziedzina wiedzy, nowa instytucja, nie mówiąc już o jak najbardziej codziennych „nowinkach“ — budzi zawsze duże zainteresowanie ludzi — na początku swego istnienia. Druga połowa XX wieku pasjonuje się energią jądrową i wszystkim, co jej dotyczy, ale rzadkie są już dzisiaj wypadki zafascynowania np. rozbłyskującą, po przekręceniu kontaktu, żarówką elektryczną. Wzmianki w prasie o elektryfikacji kolejnych obszarów nie budzą już uczucia uwielbienia dla potęgi człowieka. Notatka o powstaniu nowej uczelni typu wyższego, czy rozszerzeniu istniejącego uniwersytetu o nowe wydziały — również traktowana jest dziś jak coś najzupełniej normalnego i codziennego. Szkolnictwo wyższe — wszystko co się z nim wiąże — ludzie, budynki, księgozbiory, ustawy, fundacje, program i organizacja studiów, cały ten ogromny system kształcenia ludzi jest dziś tak nieodłącznym składnikiem naszej cywilizacji, że wprost nie sposób wyobrazić sobie nawet jego braku. Ale uniwersytet już bardzo dawno stracił urok nowości. Któż interesuje się nim dzisiaj poza — z konieczności i w specjalny sposób — kadrą pracowników naukowych i administracyjnych oraz studentami? I co wiadomo „przeciętnemu śmiertelnikowi“ o jego początkach, historii rozwoju, roli, jaką odgrywał? Lepiej chyba zostawić te pytania bez odpowiedzi. A z pewnością nie są to zagadnienia mało istotne. Wielu jest dzisiaj przeciwników zajmowania się problemami historycznymi, nawet wśród ludzi na wysokim poziomie intelektualnym, wystarcza im w zupełności np. fakt, że uniwersytet istnieje i kształci specjalistów potrzebnych państwu w różnych dziedzinach. Nigdy nie ustanie chyba konieczność powtarzania, zdawałoby się, oczywistych zdań, że o poziomie gospodarczym i technicznym danego kraju decydują osiągnięcia nauki współczesnej, ale o kulturze społeczeństwa stanowi w dużej mierze jego wiedza historyczna — jak najszerzej, rzecz jasna, pojęta.

Książka J. Baszkiewicza *Młodość uniwersytetu* jest z pewnością cennym wkładem do pogłębienia kultury umysłowej polskiej społeczności. Jest ona pracą popularną, przeznaczoną dla bardzo szerokiego kręgu odbiorców. Nie usiłuje ona zobrazować szczegółowo całego dorobku, jaki wniosły pierwsze uniwersytety do historii nauki i kultury, nie zajmuje się również analizą treści naukowych pracy uniwersyteckiej. Jak pisze sam autor we *Wstępie*, książka ma przedstawić w skrócie „organizację warsztatu pracy naukowej i dydaktycznej na uniwersytecie średniowiecznym, przypomnieć instytucje i obyczaje, pokazać środowisko uniwersyteckie i jego niepowtarzalny klimat“ (s. 7). I z zadań tych wywiązuje się *Młodość uniwersytetu* wzorowo. Materiał podzielony jest przejrzysto i logicznie w pięciu obszer-nych rozdziałach: *Narodziny uniwersytetu*, *Dwa ustroje*, *Studenci*, *Profesorowie* i *Technika pracy uniwersyteckiej*. Autor rozpoczyna od opisu, w jaki sposób i kiedy powstawały w Europie uniwersytety, następnie stara się wyjaśnić przyczyny ich

powstawania, widząc je w zbieżności żywiołowego ruchu umysłowego i określonych potrzeb politycznych przy daleko idącym poparciu państwa i kościoła. Charakterystyczną cechą uniwersytetów średniowiecznych jest — według autora — istnienie dwóch różnych ustrojów uformowanych w ciągu XII i XIII wieku. Chodzi tu o organizację typu paryskiego, będącą cechem profesorów, oraz o organizację typu bolońskiego, będącą cechem studentów. Od podstaw organizacyjnych przechodzi J. Baszkiewicz do ludzi wypełniających ramy tej organizacji — studentów i profesorów. Barwny opis życia studenckiego obejmuje szeroki wachlarz zagadnień. Czytamy tu m.in. o warunkach bytowych studentów, ich obowiązkach i przywilejach, różnicach społecznych między nimi, statutach uniwersyteckich, regulujących nawet osobiste sprawy studentów. Wczorajszy student dziś staje się profesorem, a więc dalej znajdujemy opis żmudnej drogi wiodącej do najwyższych stopni naukowych, a wreszcie blasków i cieni ówczesnego życia profesorskiego. Książkę zamyka obszernie omówienie techniki pracy uniwersyteckiej: rozkład zajęć, sposób prowadzenia wykładów i notatek, dyskusje uniwersyteckie, podręczniki, egzaminy, a na koniec promocja, kończąca wiele lat studenckiego życia i otwierająca drogę do dalszej kariery.

Konstruktywność wykładu, barwny, potoczny styl narracji oraz bogactwo materiału i to czerpanego z bezpośrednich źródeł, a nie tylko z opracowań typu np. podstawowego dzieła H. Rashdala sprawia, że książkę J. Baszkiewicza czyta się i z dużą korzyścią i ogromną przyjemnością. Pożytecznym i miłym dla oka jest zaopatrzenie pracy w szereg ilustracji, po większej części przedstawiających średniowieczne miniatury związane tematycznie z życiem uniwersyteckim.

Nasuwa się jednak uwaga — i to zresztą natury ogólniejszej — wiążąca się z powszechnie przyjętą zasadą, że prace popularnonaukowe powinny być absolutnie różne we wszystkich szczegółach od prac ściśle naukowych. A więc nawet w czysto technicznym, rzec można, opracowaniu publikacji. Prace naukowe uginają się od przypisów, indeksów, wykazów bibliograficznych. Wobec tego w opracowaniach popularnych rzadko bardzo znaleźć można np. zestaw chociażby najbardziej podstawowej literatury przedmiotu. Jest to podejście jak najbardziej mylne. Prace popularne mają nie tylko w przystępny sposób informować, powinny również zachęcać do pogłębiania i rozwijania zdobytych wiadomości. Temu celowi służy m.in. podanie wykazu chociażby kilku podstawowych opracowań omawianego problemu. Jan Baszkiewicz niestety nie podaje żadnej literatury. W przypisach w tekście znaleźć można jedynie dwie pozycje — Ptaśnika *Życie żaków krakowskich* i Hajnala *L'enseignement de l'écriture aux universités médiévales*. To odczuwa się jako duży brak książki, zwłaszcza w zestawieniu z jej wysokim poziomem ogólnym.

Również zastrzeżenia budzą przypisy. Są one bardzo niejednolite w charakterze, np. jeżeli zakładamy, że konieczną jest rzeczą wyjaśnianie czytelnikowi co oznacza termin „Wielka Grecja“ (przyp. na s. 20), nasuwa się wątpliwość celowości podawania szeregu cytatów ze średniowiecznych dokumentów w brzmieniu oryginalnym po łacinie (większość przypisów, np. s. 113, 136). Jeżeli jednak decydujemy się na to, to wydaje się, że wówczas należałoby każdy taki cytat zaopatrzyć w dokładną informację, skąd on pochodzi. A *propos*: czy właśnie nie byłoby rzeczą ciekawą dla nie wprowadzonego w te sprawy czytelnika dowiedzieć się, skąd autor czerpie swoje wiadomości o początkach uniwersytetu (chodzi mi tu oczywiście o źródła, a nie ich opracowania), jakie dokumenty się zachowały do naszych czasów, w jakim stanie, kiedy zostały wydane i opracowane itp. Króciutki rozdział na ten temat może byłby ciekawszy i pożyteczniejszy, niż dowiedzenie się, że „jęczę i żebrzę po domach duchownych“ jest tłumaczeniem *per hostia scolarium clamito mendicando* (przypis na s. 79). Warto chyba byłoby również zaopatrzyć

*Młodość uniwersytetu* w indeks tak licznie wymienianych różnych postaci, przynajmniej tych najwybitniejszych. I to właśnie nie indeks „typu naukowego“ czyli nazwisko i wykaz stronic, na których ono figuruje. Widziałabym tu „indeks popularnonaukowy“ — indeks-słowniczek, podający np. daty życia i w paru słowach ujęty charakter działalności. Taki indeks z pewnością ułatwiłby swobodne poruszanie się wśród tak ciekawego, ale i tak obfitego i może dla wielu nawet trudnego przez swą nowość materiału.

Ta garść uwag nie powinna w żadnym stopniu pomniejszać zalet książki J. Baszkiewicza. Przeciwnie — powinna nawet je podnosić. Tylko bowiem naprawdę wartościową pracę chciałoby się widzieć jako wzorzec dla dalszych podobnych publikacji.

Małgorzata Frankowska

Waldemar Voisé, *Les savants de la Renaissance et les prémisses de la sociologie*. Palais de la Découverte, Paris 1963, s. 29.

Biblioteczka wydawanych przez Palais de la Découverte tomików powiększyła się ostatnio o jeszcze jedną interesującą kolejną pozycję. Jest to tekst odczytu wygłoszonego 5 I 1963 na konferencji w Palais de la Découverte przez prof. W. Voiségo. Odczyt poświęcony był zagadnieniom przesłanek socjologii w epoce Renesansu. Jeżeli się pojmuje socjologię jako „naukę o człowieku w społeczeństwie“ — wyraźnie widać, że początków jej szukać należy w końcu XV, w XVI i w początkach XVII wieku — na długo przez Comte'em, któremu zawdzięcza ona swą nazwę. Renesans jest okresem, w którym zdaniem autora, schodzą się wszystkie trzy fazy rozwoju, wydzielone przez Comte'a — teologiczna, metafizyczna i pozytywna. Myślenie krytyczne — zataczające powoli coraz szersze kręgi — sprzyjało wzrastającemu zrozumieniu faktu, że większość zjawisk zachodzących w sferze społecznej zmienia się w czasie i przestrzeni. Dążenie do umieszczenia zjawisk w czasie leży u podstaw refleksji historycznej — stwierdza autor. Celem poznania ludzkiego przestaje być wyłącznie bierne odkrywanie praw, coraz bardziej dochodzi do głosu postawa aktywna zalecająca również zamianę „królestwa bożego“ w „królestwo człowieka“. Dla rozwoju nowożytnych nauk społecznych szczególnie znaczenie mają historia i nauka o państwie i prawie. W. Voisé dla ilustracji poddaje analizie szereg przykładów z dzieł wybitnych pisarzy Renesansu zajmujących się tymi zagadnieniami. Na tej podstawie można wydzielić trzy główne kierunki w interesującej nas twórczości. Kierunek „presocjologiczny“, kierunek „obciążony spojrzeniem prawniczym“ i — mający duże znaczenie dla rozwoju nauk społecznych — kierunek „utojczy“, rzutujący teraźniejszość na przyszłość.

Między Renesansem i Oświeceniem rolę ogniwa łączącego spełniają prace Hobbesa i Bacona. I wskazują one dwie drogi, którymi poszła rozwijająca się nieustannie myśl społeczna. Droga myślenia dedukcyjnego — wyprowadzającego z kilku ogólnych przesłanek plan i model całego systemu społecznego i — droga szukająca w badaniu faktów historycznych umożliwiających zapanowanie nad przyszłością.

Publikację uzupełniają kilka ciekawych ilustracji (portret Ramusa, symboliczny obraz kolejnych etapów życia materialnego pochodzący z XVI w. i in.), zaopatrzonych komentarzem autora, stanowiącym rodzaj swobodnego *résumé* wykładu.

Małgorzata Frankowska